Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 17 Września 1908 Nr. 213

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA W WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z SEJMU.

Wrażenia z pierwszej sesyi.

Piszą nam ze Lwowa:

Otwarcie Sejmu odbyło się przy bardzo uroczystym nastroju. Około 11-tej przed Sejmem zebrał się tłum ciekawych, którym przygrywała orkiestra Harmonii.

Po nabożeństwie, sala obrad sejmowych, zaczęła wypełniać się posłami. Posłowie konserwatywni zjawili się w kontuszach przeważnie czarnych, ludowi w sukmanach, a demokratyczni w anglezach. Znaczącą zmianę widać w rozmieszczeniu posłów. Posłowie ludowi zamiast na skrajnej lewicy, zajęli miejsce w centrum. Najniżej po lewej stronie zasiedli posłowie demokratyczni; za nimi Moskalofile. Skrajną lewicę zajęli Ukraińcy.

Posłowie zbierają się w grupy, debatujące z ożywieniem. Zwracają na siebie uwagę posłowie włościanie, a więc przedewszystkiem potężna postać posła Ptaka w biało-czerwonym stroju krakowskim, ciemnoszara, skromna gunia posła Bojki, reszta włościan-ludowców zjawiła się w czarnych zwyczajnych surdutach lub czamarach.

Cisza. Przemawia marszałek.

Naogół biorąc inauguracyjną **mowę marszałka** przyjął Sejm spokojnie, jak na nowy Sejm aż zanadto spokojnie, tak, że czasami nastrój towarzyszący pewnym ustępom graniczył z chłodną rezerwą, stosowaną szczególnie do tych ustępów, gdzie marszałek poruszał sprawy zasadniczej natury, jak reforma wyborcza i reforma gminna. Skromna w oklaskach była tym razem — rzecz dziwna! — prawica.

Po marszałku krajowym zabrał głos dr **Bobrzyński**. Nie do twarzy mu w mundurze namiestnikowskim z złotym kołnierzem i świecącymi guzikami. Ta zmundurowana po austryacku trójka (nam. Bobrzyński, hr. Łoś i komisarz hr. Skrzyński) w prawym kącie Izby wygląda jakoś dziwnie w sali sejmowej obok siermięg i kontuszów.

Namiestnik odczytywał swą mowę głosem suchym, surowym, w tonie, jakim zawsze przemawiał w Sejmie. Mało oklasków odzywało się w ciągu całej mowy, chociaż namiestnik poruszył rzeczy, jakich dotąd z miejsca namiestnikowskiego nie słyszano.

Gdy marszałek poświęcał słowa wspomnienia hr. Potockiemu, posłowie wstali, Rusini powstali także, ale niektórzy niechętnie ociągając się.

Skład nowego Sejmu.

Sejm obecny, wybrany jeszcze wedle kuryalnej ordynacyi, składa się ze 149 posłów wybranych i 12 wirylnych.

Wedle narodowości jest w tem Polaków 127 posłów i 9 wirylistów, czyli razem 136, dalej 24 Rusinów, t. j. 21 posłów i 3 wirylistów, wreszcie 1 Niemiec, wybrany posłem z Białej. Jest nim Karol Hämpel, właściciel dóbr i inżynier.

149 posłów rozdziela się na poszczególne kurye w sposób następujący: wielka własność 44 miasta 28, Izby handlowe 3 i gminy wiejskie 74

Posiedzenie wtorkowe. Przemówienie namiestnika.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, namiestnik dr **Bobrzyński**, omawiając klęski elementarne w kraju, zaznaczył potrzebę połączenia się wszystkich czynników do wspólnej pracy wobec tego nieszczęścia. — Dotychczas zarówno w centralnym komitecie ratunkowym, jako też w komitetach powiatowych, w których byli zarówno przedstawiciele rządu i Wydziału krajowego, jak i towarzystw gospodarczych polskich i ruskich, praca ta odbywała się w najlepszej harmonii i zgodzie, to daje rękojmię, że zbliżenie obu narodów w zgodnej pracy jest możliwe. Obowiązkiem namiestnika będzie na każdem polu do tego zbliżenia dopomagać, a z pewnością byłoby najpiękniejszym podarkiem dla monarchy w tym roku jubileuszowym, gdyby takie zbliżenie mogło nastąpić.

Przemawiając dalej po polsku zaznacza mowca, że wielką wagę przywiązuje do harmonii między władzami rządowemi i autonomicznemi i wyraża pewność, że z pomocą marszałka zdoła ją utrzymać. Tak samo ważnem jest współdziałanie rządu i Sejmu na polu ustawodawczem i administracyjnem. — Dalej zaznaczył mowca, że idąc za wolą Sejmu, Rada szkolna uchwaliła wstrzymać się jakiś czas z przekształceniem szkół jednoklasowych na więcejklasowe, a wszystkie środki obrócić na to, **aby szkoły ludowe powstały we wszystkich tych gminach, które ich jeszcze nie mają** i do żadnego związku szkolnego nie należą. (Brawa). Również w myśl życzeń Sejmu usunięto błędną nieraz praktykę przy budowlach wodnych.

Następnie oznajmił namiestnik, że w sprawie czterech paragrafów ustawy wodnej, na których zmianie Sejmowi i ludności od wielu lat zależy, otrzymał już Wydział krajowy deklaracyę, określającą stanowisko rządu. Podobna deklaracya w sprawie ustawy łowieckiej nadejdzie w tych dniach z ministerstwa.

Stanowisko rządu w kwestyi reformy wyborczej znanem jest z kilkakrotnych oświadczeń rządu centralnego; w tych granicach może Sejm liczyć na wszelką pomoc ze strony namiestnictwa. — Co do reformy gminnej, nastąpiło już pewne zbliżenie pojęć, a przedewszystkiem istnieje poczucie konieczności jej załatwienia. Mowca w krótkim czasie swego urzędowania poznał już tę kwestyę z najsmutniejszej jej strony. Niejasność postanowień ustawy gminnej wywołuje ciągłe namiętne walki, wieczne protesty, rekursa i tę niewłaściwość, że Rady gminne urzędują wielokrotnie po za termin ustawowy, co wszystko jest dla kraju bardzo szkodliwem.

Zanim więc nastąpi reforma gminna na wielką skalę, uważa mowca za konieczne paragrafy, odnoszące się do wyborów gminnych i do rozwiązania Rad gminnych, zmienić odpowiednio. Mowca z pewnością nie jest przeciwnikiem reform większych i śmielszych, ale długoletnie doświadczenie nauczyło go, że stronnictwa mogą i muszą stawiać sobie dalekie i śmiałe cele, jednakże **postęp musi być tylko stopniowy**, a ustawy powstawać mogą tylko drogą **kompromisów** i porozumienia pomiędzy stronnictwami.

Urząd namiestnika przyjął mowca wśród najcięższych warunków. Z poczucia patryotycznego obowiązku i do spełnienia jego nie braknie mu w pracy wytrwałości i zapału, dopóki będzie miał przekonanie, że może pracować dla dobra państwa i kraju. (Brawa i oklaski).

Deklaracya Starorusinów.

Przed przejściem do porządku dziennego, marszałek udzielił głosu pos. Dudykiewiczowi, który złożył następującą deklaracyę:

Wysoka Izba! Reprezentanci russkiego narodu w Galicyi, wybrani przez niego w imię russkiej idei narodowej, złączeni poczuciem kulturalnej jedności russkiego świata, wierni tradycyom russkiej reprezentacyi, w Sejmie galicyjskim utworzyli russki klub. W przekonaniu o wyłącznej zbawienności idei narodowej russkiej, dla kulturalnego rozwoju i powodzenia naszego narodu, my wstępujemy pod jej sztandarem do tej Wysokiej Izby i oświadczamy, że idea ta jest i pozostanie punktem wyjścia dla naszej tutaj działalności.

Głęboko ubolewamy, że wskutek nader niesprawiedliwej dotychczasowej ordynacyi wyborczej i nadużyć administracyi państwowej, które jeszcze nie ustały przy wyborach, a mają na celu uszczuplenie ustawowej reprezentacy russkiego narodu w Sejmie i osłabienie jego głosu, russki naród pozbawiony jest w tej Wysokiej Izbie takiej reprezentacyi, jaka odpowiadałaby jego liczebnej sile i duchowym zdolnościom. Oczekujemy jednakże, że większość Sejmu w należytem zrozumieniu interesów nietylko kraju i państwa, ale także i swego własnego narodu polskiego, stworzy nową sprawiedliwą ustawę wyborczą, która dopuściłaby szerokie warstwy ludu do udziału w ustawodawczych pracach Sejmu i w zarządzie kraju i ustaliłaby zupełne równouprawnienie russkiego narodu z polskim w kraju. Dopiero wtenczas będzie stworzoną podstawa dla zgodnego pożycia obu ten kraj zamieszkujących narodów i dla ich kulturalnego współzawodnictwa.

Licząc na sprawiedliwe i bezstronne zachowanie się większości polskiej Sejmu wobec narodowych dążeń i kulturalnych potrzeb ruskiego narodu w Galicyi, spodziewamy się znaleść w Sejmie warunki dla wspólnej harmonijnej pracy na korzyść kraju i państwa, dla dobra ruskiego i polskiego narodu i dla dobra całej słowiańszczyzny.

Z kolei zabrał głos Wojciech hr. **Dzieduszycki**, który po kilku słowach wspomnienia, poświęconych śp. Andrzejowi hr. Potockiemu, uczynił wniosek, aby Izba na znak żałoby po poległym w służbie kraju namiestniku, dzisiejsze swe posiedzenie w tej chwili zakończyła (rozległy się huczne oklaski).

Marszałek stwierdził zgodność całej Izby w przyjęciu tego wniosku i udzielił jeszcze tylko głosu posłowi Oleśnickiemu, który już pierwej do głosu był zapisany.

Deklaracya Ukraińców.

Dr Oleśnicki imieniem swego klubu złożył następujące oświadczenie:

Rozpoczynająca się w dniu dzisiejszym sesya sejmowa jest dla narodu ruskiego i wogóle dla szerokich mas ludności i wszystkich demokratycznych warstw społeczeństwa, niespodzianem i z każdego względu niepożądanem przedłużeniem urzędowania reprezentacyi kuryalnej, opartej na podstawach anachronicznych, z duchem czasu i potrzebami ludności w rażącej sprzeczności pozostających. Ostatnia sesya Sejmu, zebrana pod hasłem reformy wyborczej, zawiodła usprawiedliwione oczekiwania narodu ruskiego i wogóle szerokich mas milionów ludności kraju, pragnących gorąco tej reformy, i pozostawiła ją w spuściźnie obecnemu Sejmowi, umożliwiając raz jeszcze przeprowadzenie wyborów wśród niesłychanych i dotąd niepraktykowanych nadużyć oraz powołanie do życia reprezentacyi kraju, niezgodnej w znacznej części z wolą wyborców i ich interesami.

Wobec tego my jako reprezentanci ruskiego ludu i tych wśród niego panujących dążeń, oświadczamy, że wstępujemy do tego Sejmu, uważając go tylko **za reprezentacyę przejściową, powołaną do jak najrychlejszego uchwalenia reformy wyborczej, opartej na jak najszerszych podstawach powszechnego głosowania** i wskutek tego nie zrzekając się prawa podnoszenia i dochodzenia w tem Sejmie naszych praw i narodowych postulatów, uważając jednakże, że w składzie swoim obecnym Sejm **ten dla przedsięwzięcia ważnych dla kraju reform, a w szczególności także do utrwalenia podstaw dla** nas pożądanego porozumienia się obu narodowości, **nie jest zdolnym i kwalifikowanym** — będziemy z całej siły tak w tej Izbie jak poza nią dążyć przedewszystkiem do przeprowadzenia tej reformy, aby Sejm ten najrychlej ustąpił miejsca nowemu, prawdziwie **ludowemu Sejmowi**, w którym wszystkie warstwy ludności i oba narody znajdą sprawiedliwą i odpowiednią reprezentacyę.

Ludowcy a konserwatyści.

Lwów. Wobec relacyi „Słowa Polskiego“, że w Krakowie odbyła się konferencya posłów Koła krakowskiego z posłami stronnictwa ludowego, „Kuryer Lwowski“ kategorycznie wiadomości tej zaprzecza.

Nowy Żyd wieczny tułacz

464

według Eugeniusza Sue,
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Róża-Pompon wstała i obróciwszy się do Adryanny, którą zuchwałem okiem od stóp do głowy zmierzyła, rzekła natrętnie-poufałym tonem:

— Teraz, pani, obiedwie będziemy miały do pomówienia z sobą.

— Jestem na rozkazy pani — odpowiedziała Adryanna z wielką łagodnością i szlachetną prostotą.

Na widok zwycięskiej, nakazującej miny Róży-Pompon, słysząc jej odezwanie się do panny Cardoville, zacny Agrykola, powiedziawszy jeszcze kilka tkliwych słów Garbusce, nadstawił uszu i na chwilę osłupiał, słysząc bezczelność gryzetki, potem zbliżył się do niej i rzekł jej po cichu, za rękaw ją pociągnąwszy:

— Ah! czyś zwaryowała? Czy wiesz z kim mówisz?..

— No! i cóż takiego?.. czy jedna piękna kobieta nie taka dobra, jak druga?.. Mówię to o pani... Wszak spodziewam się, nie zjedzą mnie... mam interes, o którym trzeba mi pomówić... z panią... pewna jestem, że wie o czem i dlaczego... Jeżeli nie, to jej powiem: nie wiele to zabierze czasu.

Adryanna, obawiając się jakiego śmiesznego wybuchu o Dżalmie w obecności Agrykoli, dała mu znak i odpowiedziała gryzetce:

— Gotowa jestem słuchać panią, ale nie tu... Pojmujesz pani dlaczego...

— Słusznie, uważa pani... mam przy sobie klucz... jeżeli pani chce... idźmy do mnie...

To *do mnie* wymówione było chełpliwym tonem.

— Idźmy więc do pani, kiedy pani chce uczynić mi zaszczyt z przyjęcia mnie u siebie... — odrzekła panna de Cardoville, swym miłym, przejmującym głosem, lekko się skłoniwszy, z tonem tak uprzejmie grzecznym, iż Róża-Pompon, pomimo swojej rubaszności, nie wiedziała, jak się ma znaleść.

— Jakto, pani — rzekł Agrykola do Adryanny — pani będziesz tak dobra, że...

— Panie Agrykolo — rzekła panna de Cardoville, nie dając mu dokończyć — chciej pozostać przy mej dobrej przyjaciółce... ja wrócę niebawem.

Potem, przystąpiwszy do Garbuski, równie jak Agrykola zdziwionej, rzekła jej:

— Daruj mi, że cię na chwilę opuszczam... Odzyskaj jeszcze nieco więcej sił... a ja tymczasem powrócę i zabiorę cię z sobą, moja kochana siostro...

I zwróciwszy się do Róży-Pompon, coraz bardziej zdziwionej, gdy usłyszała tę damę, nazywającą Garbuskę swoją siostrą, rzekła jej:

— Jeżeli pani zechcesz, pójdziemy...

— Proszę pani przebaczyć mi, że pójdę naprzód dla pokazania jej drogi; bo też prawdziwie w tym baraku kark złamać można — odpowiedziała Róża-Pompon, przyciskając łokcie do ciała i przygryzając sobie usta, dla pokazania, że i ona też dobrze była obeznana z pięknemi manierami i że pięknie mówić umiała.

I dwie rywalki wyszły z poddasza, gdzie pozostał się Agrykola z Garbuską.

Szczęściem, że krwawe zwłoki Bachantki przeniesione zostały do sklepiku matki Arseni; ciekawi, zbiegający się zwykle w nieszczęsnych wypadkach, cisnęli się do drzwi od ulicy; Róża-Pompon, nie spotkawszy nikogo na podwórzu, przez które przechodziła z Adryanną, nie dowiedziała się o tragicznej śmierci Cefizy, swej dawnej przyjaciółki.

W kilka chwil potem, gryzetka z panną de Cardoville stanęły w apartamentach Filemona.

Osobliwsze to pomieszkanie w tymsamym znajdowało się malowniczym nieładzie w jakim je zostawiła Róża-Pompon, gdy Nini-Moulin przybywszy po nią zabrał ją i zawiózł na bohaterkę tajemniczej awantury.

Adryanna, wcale nie znając ekscentrycznych zwyczajów i obyczajów studentów i gryzetek, pomimo wielce zajętej myśli innym przedmiotem, nie mogła się wstrzymać od przypatrzenia się z ciekawem zdziwieniem, tej śmiesznej, dziwacznej mieszaninie najrozmaitszych przedmiotów: maskowym strojom, trupim głowom, fajki palącym; tułającym się po pustej biblioteczce butom, olbrzymim kielichom, kobiecym ubiorom i t. d.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Posiedzenie środowe.

Lwów. Początek posiedzenia o godz. 10 min. 25. Urlopów 8-dniowych udzielił marszałek posłom K. Badeniemu, Stan. Tarnowskiemu, Goetzowi, 5-dniowego ks. Stojałowskiemu, 2-dniowego ministr. Abrahamowiczowi. Na całą sesyę udzieliła Izba urlopu Baworowskiemu, na miesiąc Janowi Szeptyckiemu i Czarkowskiemu-Golejewskiemu, ko końca zaś bm. min. Korytowskiemu.

Odczytano i odesłano do komisyi szereg petycyj. — Odczytano interpelacyę posła Lea i tow. do namiestnika. Interpelacya opiewa: Wobec ciągle powtarzających się a dotychczas w sposób autorytawny niezaprzeczonych pogłosek o możliwości rychłego odroczenia obecnej sesyi sejmowej z powodu zebrać się mających delegacyj wspólnych, coby pozostawało w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami rządu, udzielonemi Kołu polskiemu z końcem letniej sesyi parlamentarnej.

Wobec tego, że Sejm dla załatwienia niezmiernie ważnych spraw, jak n. p. sprawy reformy wyborczej i budżetów krajowych za r. 1908 i 1909, rozporządzać musi jak najdłuższym czasem obrad, podpisani uważając takie skrócenie obrad sejmowych nie tylko za nader szkodliwe dla normalnego funkcyonowania Sejmu, ale za wprost niezgodne z konstytucyjnem stanowiskiem i prawami reprezentacyi krajowej, zapytują: Czy rząd pozostaje przy poprzednio danych zapewnieniach i czy namiestnik gotów jest złożyć w Izbie Sejmowi autorytatywne pod tym względem oświadczenie?

Przystąpiono do porządku dziennego. — Na wniosek Wydziału krajowego (spraw. dr Jahl), uchwalono wybrać komisye: administracyjną (złożoną z 21 członków), reform agrarnych (21), budżetową (25), drogową (21), bankową (15), gminną (21), gospodarstwa krajowego (21), górniczą (15), petycyjną (21), przemysłową (15), podatkową (15), prawniczą (15), szkolną (21), solną (15), sanitarną (15), wodną (15) i dyscyplinarną (6).

Poseł Leo oświadcza: Z uwagi, że na porządku dziennym stanie kwestya reformy wyborczej, jako najważniejsza sprawa; że lewica zgłosi do laski marszałkowskiej wniosek o reformę, opartą na zasadzie powszechnego prawa głosowania; że zgłoszony jest wniosek nagły w tej sprawie i że będą jeszcze wniesione różne inne wnioski z rozmaitych stron — wnoszę o wybór komisyi dla reformy wyborczej, złożonej z 25 członków. Uchwalono.

Przystąpiono do weryfikacyi mandatów niezaprotestowanych, przyczem na życzenie p. Korola przy referacie każdego z wyborów sprawozdawca dr Jahl dodawał liczbę głosów, które wybrany otrzymał.

Następnie dokonano weryfikacyi wyborów wszystkich posłów.

Dalsze telegramy na str. 3.

Z KRAJU.

Z Myślenic piszą nam: W dniu 5 września b. r. odbyła się tutaj uroczystość otwarcia nowozałożonego gimnazyum. Po solennem nabożeństwie, w którem wzięły udział Rada miejska, wszystkie miejscowe władze, stowarzyszenia, młodzież gimnazyalna i ze szkół ludowych oraz licznie zgromadzona publiczność — dokonał poświęcenia nowego zakładu naukowego miejscowy proboszcz i kanonik ks. Antoni Dobrzański, poczem burmistrz dr Mikołaj Klakurka oddał tenże wprawdzie młodemu, lecz z wysokiego wykształcenia, energii i miłości do młodzieży zaszczytnie znanemu kierownikowi p. Stanisławowi Pardyakowi i odsłonił tablicę pamiątkową ku czci Mikołaja Reja z Nagłowic, który tutaj swego czasu w zamku kasztelana krakowskiego Jordana Spytka zamieszkiwał i część swego dzieła napisał. — Po południu w sali „Sokoła“ odbyła się uczta, przy której wznoszono toasty na cześć Rady szkolnej krajowej, Koła polskiego, członka obu ciał dra L. Germana, podnoszono skuteczność ich zgodnego współdziałania, odczytano mnóstwo telegraficznych życzeń od wielu wybitnych osobistości, a między niemi od wiceprezydentów Rady szkolnej krajowej dra Dembowskiego, Płażka, prezesa Koła polskiego Stanisława Głąbińskiego, dra Zolla starszego, ks. Kazimiera Lubomirskiego i t. d. — Wieczorem p. radca szkolny Czesław Pieniążek wygłosił tamże, wobec licznego zebrania, wielce zajmujący odczyt o ojcu literatury polskiej Reju.

Spodziewać się można, że nowe ognisko oświaty rozwijało się będzie bardzo pomyślnie ze względu na położenie w zdrowej, górzystej okolicy, obfitującej w lasy i przeciętej rzeką Rabą; to też mimo późnego ogłoszenia o otwarciu zapisało się zaraz do 1-szej klasy 47 uczni, z których 42 złożyło egzamina wstępne.

Rada gminna miasta Myślenic nadała przy tej sposobności obywatelstwo honorowe J. eksc. namiestnikowi i prezydentowi Rady szkolnej p. drowi Michałowi Bobrzyńskiemu i posłowi do Rady państwa p. radcy dworu drowi Ludomiłowi Germanowi, długoletniemu burmistrzowi swemu drowi Mikołajowi Klakurce, radcy sądowemu Stanisławowi Zacharyaszowi, wreszcie staroście Ludzimiłowi Trzaskowskiemu, a to dwom pierwszym z wdzięczności za wielkie dobrodziejstwo, jakie Rada szkolna i dr Ludomił German wyświadczyli gminie przez przyczynienie się do założenia gimnazyum w Myślenicach, innym zaś w uznaniu ich zasług, poniesionych przez starania i zabiegi, przedsięwzięte w tej sprawie i za troskliwość o dobro miasta.

Wypadek w Maćkówce. Adwokat uwięzionego polowego Koniecznego przesyła następujący opis wypadku w Maćkówce:

„Zaprzysiężony polowy dworski w Maćkówce, Wojciech Konieczny, przydybał bydło miejscowego włościanina Jakóba Pieniążka na zasianem koniczyną polu dworskiem, bydło to zajął i pastuchom dworskim, 12-letniemu Szajnarowi i 10-letniemu Kuźniarowi, do stajni folwarcznej zapędzić polecił; właściciel zajętego bydła w towarzystwie pasierbów, z których starszy 20-letni miał drąg w ręku, puścił się za polewym Koniecznym w pogoń; biegnąc, odgrażał się mu zabiciem, groźbami zmusił do ucieczki; mimo wezwania polowego, by stanął, pościgu nie zaniechał, skutkiem czego polowy Konieczny, nie mogąc liczyć na pomoc nieletnich pastuchów dworskich, którzy znacznie go wyprzedzili, wobec przemocy goniących i w obronie własnej, nie mierząc, dał strzał z odległości 4 do 5 kroków i trafił Jakóba Pieniążka w dolną część brzucha, 8 i pół ctm. poniżej pępka. Niezgodnem jest również z rzeczywistością, ażeby Wojciech Konieczny przedtem już strzelał do ludzi, natomiast prawdą jest, że w roku ubiegłym, w czasie pełnienia służby, został napadniętym przez włościan w Maćkówce, których sąd obwodowy w Rzeszowie do odpowiedzialności pociągnął i odpowiednio ukarał“.

Nowe koleje. Ministerstwo kolejowe udzieliło pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych na przeciąg jednego roku, spółce na wąskotorową kolej lokalną ze stacyi Jeleśnia w powiecie żywieckim do granicy węgierskiej, zaś reprezentacyi gminnej w Oświęcimiu na wąsko-torową, poruszaną elektrycznością kolej niższego rzędu, ze stacyi kolei Północnej w Oświęcimiu do miasta Oświęcimia.

UPIÓR.

— Dokąd idziesz na taką słotę? — Zostań, zagramy w szachy.

— Służyłbym ci chętnie, ale nie mogę. Wybacz, siostrzyczko, tym razem. — Umówiłem się z Wackiem Brzezińskim. Mamy się spotkać pod dębem osmiańskim i razem zapolować na ducha.

— Czy na tego w Kalejczycach? Wsparła twarz na dłoniach, okazując wielkie zaciekawienie. Błyszczały oczy, prosiły usta:

— Opowiedz, mój złoty...

— Nie chcę psuć nastroju. Opowiem po wyprawie. Daj-no mi lepiej dwie świece. To się przyda. Zapałki mam, rewolwer też, ładunki są.. tak, podwójna porcya, cały tuzin... Wezmę „Pana Tadeusza“, może się przydać.

Zabrałem świece i ruszyłem przez pola.

Już sciemniało się. Jesienny deszczyk mżył, niby mgiełka; odległe lasy rysowały się mglisto-szarawą linią. Długie pasy podorywek czerniały na tle szarych rżysk tłustą ziemią, zwaloną w szerokich skibach. Daleko, w polu, strzelały wyniośle ku górze smukłe topole, rozsypane rzędem wzdłuż drogi do Kalejczyc.

Szedłem na przełaj. Spłoszyłem stado kuropatw; poniosły się z rwącym furkotem, szeroko rozrzucając skrzydła, tuż po-nad ziemią. Zapadły za górą. Pomknął, ni to cień, szarak z łąkowej nizinki...

Wysoko, pod jednostajnie szarem, mętnem niebem, leciały długiemi stadami wrony, kracząc złowróżbnie, żałośnie... Ciągnęły na las, wróżąc słotę na jutro. Noc nie zapowiadała pogody, tembardziej, że zbudził się kędyś wiatr i harcował po rżyskach nagłemi porywami.

Wszedłem na drogę. Wlokłem się jakiś czas po rozmiękłej ziemi, poślizgując się i z trudem wyciągając nogi. Topole szumiały nademną, wicher ze świstem wpadał między pręty, czepiał się sztywnych gałązek i gwizdał przytem co siły.

Pod figurą skręciłem i zdążałem wprost ku dębowi.

Wacek czekał już i przywitał mnie wymówkami za spóźnienie.

Tarł ręce i coraz poprawiał flintę na lewem ramieniu.

Mroczyło się już na dobre.

— Pośpieszajmy, Kazik, bo noc zajdzie. — Trudno będzie po ciemku trafić! — Świece masz? — I rewolwer? — No, to marsz.

Poszliśmy równym, szybkim krokiem, na przełaj, przez kartofliska, łąki, ugory.

Zaczerniały nad nami chmurą topole. Ciężko huczały... Jakaś groza wiała od tego bajania męzkiego. Prawiły baśń jakąś... skargę okropną, bolesną...

Weszliśmy w aleję, gęsto wysadzoną sokorami. Objęła nas noc czarna... Szliśmy, szeroko otwierając oczy i odruchowo wysuwając ręce przed siebie.

A oto i dwór. Zaczerniał ponuro jednopiętrową ścianą. Szumiały topole, pociągając chrząstliwie gałęziami po dachu. Szumiał deszczyk mgielny — kapuśniak drobniutki. Gdzieś tłukła się, kołatała okienica rozwarta... Jękliwie zawodził wicher po wszystkich pokojach...

Weszliśmy w milczeniu, jeden za drugim. Owiał nas chłód. Strach przytulił się dreszczem i odrazu z nami się zbratał.

Przeszliśmy parę pokoi, — Wacek stanął:

— Tutaj. — Zapal świecę.

Zapaliłem. Ustawiliśmy na stoliczku pod ścianą. Obejrzałem się po pokoju. Sciany stawały się wyraźniejsze w miarę, jak się rozpalała świeca. Nie opaliłem w domu i teraz ogień czepiał się z trudem małego knotka.

Rozpaliła się wreszcie, oświetlając nagie, zczerniałe, z licznemi zaciekami ściany. Tynk miejscami poodpadał, — czerniały nieregularne plamy. Okno zamknięte dygotało chwilami pod uderzeniami wichury. Słychać było stłumiony szum topol...

Siedzieliśmy, nic nie mówiąc. Cisza była zupełna. Swidrował gdzieś w belce tracz-rzemlik. Piskały chwilami myszy, pędząc z cichym tupotem... Ciepło tu było i zacisznie...

Paliłem papierosa. Cisza usposabiała sennie. Wyjąłem „Pana Tadeusza“, zacząłem czytać. Chwiał się płomień świecy, wodząc po ścianie ponure cienie... Po jakimś czasie Wacek zagabnął, żeby mu dać książkę, bo zaśnie. Dałem mu. Za nic nie chciałbym pozostać tutaj z nim śpiącym.

Wpatrzyłem się w świecę, zapominając o szumie topoli, nikłych szelestach... Ocknąłem się... Piekły oczy...

Książka znowu przeszła w moje ręce. Tak zmienialiśmy się kilka razy.

Nie proponowałem czytania na głos: bałbym się głosu, a nawet nie wiem, czy mógłbym go używać swobodnie. Każde słowo brzmiało jakoś obco.

Z kolei czytałem ja. Paliła się już druga świeca. Obaj oddychaliśmy głośno... Senność przygniatała karki, chyliła głowy... Cisza huczała w uszach... Piekły gorące.

Czytałem wolno, mało co rozumiejąc. Pomału, jakby podświadomie, zaczął mię nurtować niepokój. Poczułem obawę, ni to strach...

Przyszło mi na myśl podejrzenie, że Wacek śpi... Zimny pot mnie oblał. Już nie czytałem, ale nie śmiałem podnieść oczu od książki...

Chciałem powiedzieć coś głośno — słowa uwięzły w gardle... Ucho podsłuchiwało pilnie szmery... Ciężko szumiały topole za oknem... Słaniało się światło pod lekkim podmuchem... Ostrożnie, nie ruszając głowy, podnosiłem powieki, by spojrzeć z pod czoła na Wacka... Śpi, czy może patrzy na mnie?...

Rzuciłem się w tył... Zesztywniałem... Zabrakło mi w piersiach tchu... Skostniałem w nagłym, okropnym przestrachu... Oczu nie mogłem oderwać...

Za stołem — siedział trup. Sztywny korpus, głowa rzucona w tył, na poręcz... twarz trupia, zielono-żółta... wyraźnie zaznaczone otwory nosowe... Gardło, przecięte przez całą szerokość, już nie krwawiło... Zakrzepła rana... Człowiek zabity był siwym starcem, twarz wyrażała okropną męczarnię.

Nie pamiętam, kiedy i jak wypadłem z dworu w Kalejczycach i gnałem na przełaj przez pola, przez rowy, aż oparłem się w Bośnianach, pod drzwiami mieszkania Wacka. Waliłem pięściami w drzwi, krzyczałem coś ochrypłym głosem...

Otworzył mi on sam, Wacek Brzeziński, zdrów, cały i w nocnym negliżu, tak, jak się porwał z łóżka.

Zląkłem się okropnie, nie spodziewałem się go tutaj zobaczyć.

Stałem oniemiały, bezwładny...

Niezmiernie zdziwiony, zaciągnął mnie do pokoju, wypytując, co się stało.

Zwolna, przychodząc do siebie, opowiedziałem mu całą przygodę. Przejął się, aż mu łzy w oczach stanęły, — zbladł bardzo.

Powiedział mi, że pod dębem nie był i ze mną dzisiaj nie chodził, ponieważ przyjechał nowy rządca...

Chwilę patrzaliśmy na siebie i naraz, obaj jednocześnie, zaczęliśmy krzyczeć na służbę...

Wpadli fornale... Zmięszani, nie umieliśmy nic ludziom powiedzieć. Patrzali na nas zdziwieni, pytającym zwrokiem, bezradni.

Po dobrym czasie zdecydował się Wacek wyprawić swoich ludzi.

Jasność dnia usposabiała odważniej. Już nie baliśmy się jeden drugiego...

Wł. Rogowski.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „20 dni kozy“.
Teatr ludowy: „Gagatek tatusia“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. Temat „Obłudników“ Bernarda Shaw, wysnuty jest z atmosfery specyalnych stosunków miejskich Londynu — i daje typy spekulantów mieszkaniowych, operujących na idei niejako „wielkiego Londynu“. Stosunki owe — w swoim czasie wytwarzały olbrzymią „giełdę mieszkaniową“ i nie były wolne od oszustw wszelakiego rodzaju. Shaw kreśli satyrę tych stosunków i tych ludzi.

Z teatru ludowego. We czwartek 17 b. m. przynosi repertuar teatru ludowego po raz pierwszy w tym sezonie nadzwyczaj senzacyjny wodewil w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami pióra A. L'Arrange p. t. „Gagatek tatusia“. Przedstawienie czwartkowe będzie zarazem przedstawieniem benefisowem pp. S. Zielińskiej i F. Sarnowskiego. W rolach główniejszych wystąpią pp.: Sarnowski, Konarski, Modzelewski, Kwieciński, Koryciński, Zielińska, Grabowska, Wieniawa i i. — W akcie II-gim polkę żołnierską odtańczą pp.: Zielińska i Koryciński, w akcie IV-tym cztery pary wykonają komiczną polkę „Rachu-bachu“.

Ze sfer szkolnych. Cesarz nadał dyrektorowi II szkoły realnej w Krakowie Janowi Bidzińskiemu VI klasę rangi.

Krakowskie Tow. Miłośników Cytry. Wpisy na naukę gry na cytrze, mandolinie, gitarze oraz innych instrumentach orkiestry mandolinowej odbywają się w dalszym ciągu codziennie między godziną 6—7 wieczorem w lokalu Towarzystwa ul. Floryańska l. 32, I. p. — Wpisowe dla uczniów konserw. 4 korony, wkładka miesięczna 3 korony, wpisowe dla umiejących już grać do Tow. 2 korony, wkładka miesięczna 1 koronę. — Uczniowie konserwatoryum są zarazem członkami Towarzystwa i korzystają bezpłatnie, podobnie jak członkowie, z biblioteki Towarzystwa, bogato zaopatrzonej w czasopisma fachowe, oraz najcenniejsze utwory muzyczne. — Członkowie umiejący już grać biorą udział w ensemblach, które się odbywają dwa razy na tydzień pod sprężystą dyrekcyą prof. Tadeusza Stacha.

Gentlemen włamywacz. Onegdaj podaliśmy w „Nowinach“ dokładny opis bezczelnie śmiałych sprawek Gwizdaka, popełnionych we dworze pp. Horodyskich w Kolędzianach. Ponieważ zachodziła pomyłka co do czasu tych kradzieży, przypuszczano, że sprawcą ich może nie był Gwizdak. Okazuje się jednak, że przypuszczenie to nie było słuszne. Pani Horodyska doniosła policyi, że rozpoznała Gwizdaka na fotografii, zamieszczonej onegdaj w „Nowościach illustrowanych“.

Śmiała złodziejka. Maryanna Chybała, 18-letnia włóczęga, zakradła się wczoraj do mieszkania p. Erlicha, zamieszkałego przy ul. Dajwór i korzystając z nieobecności właściciela, skradła z wieszadeł 2 suknie damskie, a ukrywszy je pod chustkę chciała uciec. Wychodzącą spotkał w bramie p. Erlich, który w tym czasie wracał do domu, suknię odebrał, a złodziejkę oddał w ręce policyi.

Pająk pod telegrafem. W aresztach policyjnych pod telegrafem przytrzymano onegdaj za włóczęgostwo 21-letniego Jakóba Pająka z Zagórza. Jak się okazało Pająk okradł tamże swego szwagra Jana Celarka i zabrawszy mu co lepszą garderobę, wartości przeszło 170 kor., przywędrował do Krakowa, gdzie zaczął się szeroko bawić po szynkach. Tu go jednak aresztowano i odstawiono pod telegraf.

Z tajemnic nocnej knajpy. Dzisiaj nad ranem około godz. 5 zawezwano Pogotowie do domu noclegowego Weindlinga przy ul. Lubicz, gdzie zasłabła nagle z przepicia, zabawiająca się tam w wesołym towarzystwie Marya L., żona cieśli z Rakowic. Chorą znajdującą się w oryginalnym kostyumie a la „Zuzanna w kąpieli“ doprowadził do przytomności lekarz Pogotowia. Towarzysza zabawy, który Maryę L. w nieczystych zamiarach upił, zaaresztowała policya, poczem wesołą parę przetransportowano „pod telegraf“; wartoby zwrócić uwagę policyi aby bardziej czuwała nad tego rodzaju nocnemi lokalami, gdzie dzieją się rzeczy, o których nikomu się nie śniło.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „20 dni kozy“.
Piątek: „Dom otwarty“ M. Bałuckiego.
Sobota: „Obłudnicy“ B. Shaw'a (nowość).
Niedziela: „Warszawianka“ i „Złota czaszka“.
Poniedziałek: „Stanisław August“ J. Grabowskiego.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Sejmy krajowe.

Wiedeń. Prócz Sejmu galicyjskiego zbierają się dziś Sejmy: salcburski, styryjski, karyncki, morawski, śląski i czeski. Sejm czeski wzbudza największe zainteresowanie, ze względu na bardzo naprężone w ostatnich czasach stosunki między Czechami a Niemcami.

Praga. Podczas wczorajszego posiedzenia sejmowego przyszło już do gwałtownego starcia między Niemcami i Czechami. Powodem był skład kancelaryi sejmowej. Niemiecki pos. Stransky interpelował, dlaczego w kancelaryi niema Niemca. Na to zawołał pos. Klofacz: „Ani jednego Niemca nie będzie! A wieleż Czechów jest w Wiedniu, a wy im szkoły nie dajecie. My tu nie damy się teroryzować“. Przyszło do wielkiej awantury. Galerye wmieszały się, bijąc Klofaczowi oklaski. Nowy marszalek krajowy nie umiał zapanować nad tą sceną. Z trudnością po przerwie udało się kontynuować posiedzenie.

Sejm śląski.

Opawa. Sejm został wczoraj otwarty. Wśród wpływów znajduje się wniosek posła Michejdy o stanie zabudowania potoków górskich i regulacyi rzek na Śląsku wschodnim. Dalej wniesiono wniosek nagły o wybór komisyi dla reformy wyborczej.

Przed posiedzeniem zjawiła się u prezydenta kraju i marszalka deputacya socyalistyczna, złożona z 9 członków, żądająca zaprowadzenia powszechnego, równego prawa wyborczego sejmowego. Prezydent kraju odpowiedział, że rząd nie jest przeciwny odpowiedniemu duchowi czasu rozszerzeniu prawa wyborczego, ale że w myśl kilkakrotnych oświadczeń w parlamencie nie mógłby przedłożyć do sankcyi reformy na podstawie powszechnego równego prawa głosowania.

Pech balonów niemieckich.

Próby balonu Parseval. Major Parseval wczoraj rano wyjechał w Berlinie na 10 godzinną jazdę próbną balonem.

Berlin. Balon Parsevala, który się wczoraj wzniósł, uległ z powodu silnego wichru rozbiciu i spadł. Leży na dachu jednej willi pod Berlinem. Balon wojskowy, który wzniósł się równocześnie, znajduje się nad Poczdamem i z powodu burzy nie może wylądować.

Wnioski nagłe.

Naglące wnioski w sprawie klęsk elementarnych uczynili w Sejmie:

Poseł dr Bernadzikowski i inni posłowie ze stronnictwa ludowego domagając się, aby rząd dał z funduszów państwowych **15 milionów koron** do rozporządzenia władz krajowych na bezwrotne zasiłki, bezprocentowe pożyczki dla rolników, na nagłe roboty ochronne, wspomożenie spółek wodnych i gmin, aby Wydział kraj. do 7 dni przedstawił na tej podstawie pozycye — dalej, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do wydania 2 milionów koron na naprawę środków komunikacyjnych i odwodnienie gruntów, aby Wydział krajowy w porozumieniu z dyrekcyą Banku krajowego dostarczył Spółkom oszczędności pożyczek, zostających pod patronatem krajowym nadzwyczajnego kredytu do wysokości miliona koron na bezprocentowe lub najwyżej 2 proc. pożyczki dla rolników; odsetki od tych pożyczek pokryć miałby Wydział z osobnego 25.000 koron wynoszącego kredytu; dalej domagają się wnioskodawcy od rządu: odpisania podatków i wstrzymania egzekucyj u właścicieli gruntów, nawiedzonych klęską, przyspieszenia robót regulacyjnych i podjęcia budowy kanału galicyjskiego. Wreszcie żądają wnioskodawcy, aby Wydział krajowy przyspieszył w r. 1909 roboty przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych.

Podobne wnioski uczynili Rusini.

Klub posłów ludowych z p. Stapińskim, jako wnioskodawca, uczynił nagły wniosek w sprawie **reformy wyborczej** (Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia Sejmowi w terminie trzydziestodniowym projektu ustawy, wyprowadzającej powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze w drodze zmiany obowiązującej ordynacyi wyborczej sejmowej).

W sprawie reformy wyborczej postawili nadto zwyczajne wnioski Rusini, oddzielnie starorusini i Ukraińcy.

Z kolei poszczególni posłowie ruscy zgłosili kilkanaście wniosków w różnych sprawach; dalej poseł Adam i inni. Poseł Stapiński w sprawie powszechnego, przymusowego ubezpieczenia od ognia.

P. dr. Tertil wniósł projekt ustawy o toku instancyj adm.

Nagły wniosek w sprawie klęsk elementarnych wniósł również poseł Cielecki, wniosek podpisali posłowie zarówno z lewicy jak prawicy. Treść wniosku: **Dotychczasowa akcya rządu nie wystarcza,** stan rolników zwłaszcza w zachodniej części kraju pogarsza się coraz bardziej z powodu gnicia ziemniaków; rolnicy nie mają zapasów; wskutek niezdrowego pożywienia sporządzonego z porosłego ziarna i gnijących ziemniaków grozi wielke niebezpieczeństwo chorób nagminnych, a cholera zbliża się do granic kraju.

Sejm ma wezwać rząd: do dania pieniędzy na dostarczenie rolnikom zdrowych artykułów żywności bezpłatnie lub po zniżonych cenach; dalej do zapewnienia ziemniaków celem sadzenia na wiosnę, do dostarczenia taniego opału i do powstrzymania ściągania podatków w miejscowościach, w których plony zostały zniszczone po nad 40 prc., do przyznania zniżek 50 prc. dla rolników na kolejach przy przewozie węgla, sztucznych nawozów i ropy na opał, wreszcie rząd ma zarządzić wszelkie środki prewencyjne, celem zapobieżenia wybuchowi chorób nagminnych.

Telegramy „Nowin“.

Cholera w Tarnopolu?

Tarnopol. Mojżesz Bodner, chory od trzech dni, zmarł wczoraj w południe w baraku cholerycznym wśród objawów cholery. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie zaraz, po poczynieniu odpowiednich środków ostrożności. Z namiestnictwa zawezwano do Tarnopola komisyę.

Zwłoki mają być poddane obdukcyi. Fizykat miejski wydał odpowiednie zarządzenia. Ze Lwowa ma tu przybyć inspektor sanitarny.

Przeciw podwyższeniu cen piwa.

Praga. Związek państwowy austryackich szynkarzy i hotelarzy uchwalił rezolucyę przeciw podwyższeniu cen piwa i poleca bojkot browarów i strejk piwny. Zażądano, aby władze wdrożyły postępowanie karne przeciw kartelom browarów.

Epidemia cholery w Petersburgu.

Petersburg. Miasta: Petersburg, Kijów, Jekaterynosław, Taszkent ogłoszone zostały jako objęte cholerą; natomiast gubernie: Petersburg, Moskwa, Czernichów i Tomsk, transkaspijski obszar, dalej prowincye: Syrdarya, Samarkanda i Fargana, jakoteż linie kolejowe petersburskiego węzła ogłoszone zostały jako zagrożone cholerą. W Petersburgu, w czasie od 10 sierpnia do 14 września, zachorowało 401 osób na cholerę, z tego 98 zmarło.

Petersburg. Epidemia cholery w mieście coraz bardziej się rozszerza. Od przedwczoraj do wczoraj w południe zasłabło **240** osób, a zmarło **60**.

Ogółem dotąd zasłabło tu na cholerę 514 osób.

ZE ŚWIATA.

Z Raguzy donoszą nam: Lato było w Dalmacyi dokuczliwe, trzy miesiące bez deszczu. Teraz przed jesienią się chmurzy, więc niebawem od października zacznie się tu wiosna, która trwa przez całą zimę aż do upałów w czerwcu. Frekwencya gości z każdym rokiem wzrasta. Ale budowa nowych kolei potrwa jakie trzy lata. Komunikacya okrętowa czy na Tryest, czy na Fiume jest już codzienna. Lądowa droga na Sarajewo, lubo nieco dłuższa, jest bardzo zajmującą. Teraz stary świat bośniacko-turecki zaczyna być nowym, bardzo interesującym.

Dalmacya na napływ gości nie czyni przygotowań. Na miejscu przedsiębiorców niema, kraj ciągle się wyludnia przez emigracyę. W Raguzie hotel jeden europejski jest drogi, źle położony; stare pensyonaty są na modłę włoską, niemożliwe. Nowy od dwóch lat pensyonat Villa Helena zyskuje sobie wielkie wzięcie. Wzdłuż wybrzeży, lubo są cudne miejscowości, niema dotąd przyzwoitych bodaj schronisk.

Choroby weneryczne w Warszawie. Według statystyki warszawskiego urzędu lekarskiego w żadnym roku jeszcze nie było tak znacznej liczby chorób wenerycznych, jak obecnie. Spotyka się wielu syfilityków wśród chłopców 14—15-letnich. Również jest niemało chorych uczniów młodych. Choroby szerzą się przeważnie przez tajne prostytutki, których znajduje się obecnie w Warszawie 12.000, podczas gdy jawnych jest tylko 2.000.

Niezwykłe samobójstwo. Z Laval donoszę, że młodzieniec pewien, zawiedziony w miłości, wtargnął w zamiarze samobójczym do klatki lwów goszczącej w mieście menażeryi i uległ tam istotnie rozszarpaniu przez zwierzęta.

Testament nieprzyjaciela automobilów. Stary oryginał, Jeremjasz Corithaine, który niedawno temu zmarł w New Jersey, pozostawił testament następującej treści: „Wiedząc z własnego doświadczenia, jaką klęską są automobile dla ludzi chorych na reumatyzm, którzy dzięki im właśnie często bywają zmuszani do szybkiego chodzenia, a nawet biegania — pozostawiam cały mój majątek człowiekowi, który przez skonstruowanie odpowiedniego statku powietrznego, położy tamę bieganiu ludzi po ziemi, dając im możność latania w powietrzu. Komu mój majątek ma przypaść w udziale, oznaczy wykonawca niniejszego testamentu, albo też jego następcy. Majątek ten ma być złożony w banku i pozostać tam tak długo, dopóki ludzkość przez wspomniany wynalazek nie zostanie uwolnioną od zarazy automobilowej“.

Koniec cenzury tureckiej. Rewolucya turecka oddziałała także na teatr, bo zniosła cenzurę. — Ważny ten wypadek ogłosili młodoturcy w nadzwyczaj dowcipny sposób, mianowicie rozesłali następującej treści zawiadomienie o zniesieniu cenzury:

„Mamy zaszczyt donieść panu, że pani Anastazya Cenzura, która zmarła dnia 23 lipca 1908 r., została dnia 24 b. m. pogrzebana przy dźwięku trąb i bębnów. Enver-bej i jego przyjaciele przywdziali żałobę. Biednej zmarłej przez całą drogę na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyły okrzyki ludu, który w śmierci jej widział koniec dotychczasowego systemu. Pani Anastazya nie żyje! Nie módlcie się za nią. Nie składajcie kwiatów, ani wieńców“.

Organ swatów. W Warszawie zacznie wychodzić niedługo „illustrowane“ pismo żydowskie pt. „Swat krajowy, czyli pośrednik małżeństw“, o czem zjawiły się już obszerne ogłoszenia w gazetach żydowskich. — Zajęcie swatowskie jest bardzo rozpowszechnione wśrod żydów, wśród których wiele osób nietylko oddaje się wyłącznie temu zajęciu, ale także często dochodzi do majątku, biorąc umówiony procent od posagów.

Wściekły człowiek. Przed kilku tygodniami pies wściekły pokąsał mieszkańca Dąbrówki Grzybowskiej pod Warszawą, Stanisława Kurowskiego. Pokąsanego przywieziono do zakładu dra Palmirskiego, gdzie przeprowadzono nad nim kuracyę przeciwściekliźnianą. Przy wypisywaniu chorego z zakładu lekarz polecił mu zachowywać absolutną wstrzemięźliwość od picia napojów wyskokowych.

Mimo wyraźnego tego zakazu Kurowski pił dużo wódki i piwa. To też w kilka dni po wypisaniu się z zakładu leczniczego zaczął zdradzać niezwykłe objawy, na które jednak nikt z domowników nie zwrócił uwagi.

We wtorek chory zwrócił się do ojca i reszty rodziny z prośbą, by opuścili dom, gdyż czuje, że nadchodzi atak wścieklizny, wskutek którego mógłby kogo skrzywdzić. Nazajutrz z rana ojciec chorego przyjechał do gminy i doniósł o tem starszemu strażnikowi. Na skutek tego strażnicy przyjechali do Dąbrówki, wsadzili chorego na podwodę i otoczywszy wóz, skierowali się do urzędu gminnego.

W drodze, pod Jabłonną, chory dostał nowego ataku choroby — głośno począł wzywać ojca i brata, by zeszli z wozu, bo ich pozabija. Ojciec i brat chorego zeskoczyli z wozu, chory zaś wyciągnął kłonicę i drągiem tym począł okładać konia. Bity koń popędził, a za nim chory. — W ten sposób dobiegł do karczmy. Tam udało się nieszczęśliwego chorego obezwładnić. Związanego wsadzono na wóz z zamiarem odwiezienia go do Warszawy. Po drodze jednak chory zmarł.

Śmiały aż do szaleństwa figiel 12-letniego chłopca. W Stockport, w Anglii, bawił się przed kilku dniami 12-letni Ryszard Guthrie ze swymi towarzyszami w pobliżu toru kolejowego. Jeden z chłopców przyobiecał młodemu Ryszardowi dać w nagrodę pół penny (4 grosze), jeżeli się położy między szyny i będzie tam leżał podczas przejazdu pociągu. Guthrie zgodził się na to bez chwili wahania i ułożył się zaraz pomiędzy szynami. W niedługi czas potem przejechał pospieszny pociąg. Z zimną krwią wstał młody Ryszard, podszedł do towarzysza i odebrawszy od niego przyobiecane pieniądze, schował je spokojnie do kieszeni. — Maszynista zauważył wprawdzie leżącego chłopca, ale już nie mógł zatrzymać w porę pociągu i był pewny, że chłopak zginął na miejscu; wkrótce jednak dowiedział się o faktycznym stanie rzeczy. — Onegdaj stanął Ryszard Guthrie przed sądem, oskarżony o niedozwolone zatrzymywanie się na terze kolejowym. Sędzia, zgromiwszy surowo młodocianego przestępcę, skazał go na zapłacenie jednego szylinga.

Profesor i szansonistka. W Atenach rozegrał się w tych dniach krwawy dramat miłosny, który w całem mieście wzbudził olbrzymią sensacyę. Na jednej z pierwszorzędnych ulic ateńskich, utrzymywała niejaka panna Silińska, była szansonistka, t. zw. „pensyonat dla obcych gości“, coś w rodzaju wykwintnego hotelu. Przed kilku miesiącami zamieszkał w tym pensyonacie profesor greckiej szkoły marynarskiej, Jerzy Lampros. Wkrótce pomiędzy piękną właścicielką pensyonatu a profesorem zawiązał się namiętny stosunek miłosny. Tymczasem panna Silińska miała jeszcze z czasów swoich występów w przybytkach lekkiej muzy liczne grono wielbicieli, którym i nadal nie skąpiła swych względów. To było powodem straszliwych scen zazdrości ze strony profesora. W tych dniach profesor zaprosił pannę Silińską do swego pokoju i wnet potem usłyszano gwałtowną kłótnię, a następnie rozpaczliwe krzyki i strzały.

Gdy wywalono drzwi pokoju, oczom widzów przedstawił się straszny obraz, Silińska i profesor leżeli bez życia na podłodze, brocząc we krwi. Oboje mieli czaszki podziurawione kulami z rewolweru. Na stole leżało kilka listów profesora, w których komunikuje swym przyjaciołom, że dłużej już nie jest w stanie wyżyć z lekką kobietą, a ponieważ bez niej również żyć nie zdoła, postanowił odebrać życie jej i sobie. Zastępstwo interesów krewnych zamordowanej Silińskiej objął konsulat austro-węgierski w Atenach.

Kawałek Sfinksa. Pyszną anegdotę o sławnym francuskim romansiście Balzacu opowiada jego nieodstępny przyjaciel Gozlan. Pewnego razu wybrali się obaj wczesnym rankiem na pieszą wycieczkę za miasto. Wkrótce utrudzeni marszem, poczuli chęć do przetrącenia czegoś i wstąpili w tym celu do przydrożnej gospody. Balzac przywołał krzątającego się po izbie syna gospodarza i zagadnął:

— Nie macie tam przypadkiem kolanka z jagnięcia?

— O! jaka szkoda — odrzekł chłopak — właśnie przed kwadransem ostatnie kolanko zjadł pewien Anglik, który tu był przed chwilą.

— No, może jest pół kapłona? — rzekł po namyśle Balzac.

Chłopak pobiegł do kuchni i wrócił z oznajmieniem, że kapłony w tym sezonie są jeszcze za twarde i dlatego nie bywają podawane.

— Słusznie, słusznie, to mi trafia do przekonania — zauważył znakomity powieściopisarz. — W takim razie jednak może macie frykando?

Chłopak znów poszedł do kuchni, a za powrotem obwieścił, że frykando będzie, ale dopiero na obiad o godzinie 5 po południu.

Balzac zamyślił się głęboko, a wreszcie zawołał:

— Ale, ale przecież kawałek „Sfinksa“ to już chyba niezawodnie macie?

I znowu chłopiec wybiegł a wróciwszy po chwili, rzekł:

— Był, ale także wyszedł.

Gozlan — jak sam opowiada — mało nie pękł ze śmiechu. W rezultacie pokazało się, że w gospodzie nie było nic do jedzenia, a chłopiec otrzymał polecenie, aby mówił, że wszystko było — ale na razie „wyszło“. W ten sposób utrzymywał gospodarz dobrą sławę swej „restauracyi“.

Azor zdrajca. W szczególny sposób odkryła policya paryska w tych dniach bandę fałszerzy pieniędzy. Jeden z jej członków, mający zadanie puszczania falsyfikatów w kurs, posiadał psa, który towarzyszył mu nieodłącznie. Tego to jegomości przychwytano „in flagranti“, właśnie, kiedy chciał zmienić fałszywą 20-frankówkę. Wraz z nim poszedł i pies do kozy. A przebiegli policyści wpadli na doskonały koncept. Zamknęli psa osobno na kilka godzin, potem puścili go wolno — i puścili się w trop za nim. Nie przewidujący chytrości policystów Azorek pogonił prosto do mieszkania bandy, która w ten sposób wpadła razem z warsztatem w ręce policyi. Gdyby nie Azorek zdrajca, musiałaby policya długo szukać, nimby tajną kuźnię monety wykryła.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana l. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa

przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść, odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książka jest także w oprawie zbytkownej od Kor. 5·50 aż do Kor. 11·50. Porto 40 hal.

Tamże wyszedł Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 686c

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. Jan Wieczyński 942 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Praktykant gospodarski rolniczy poszukuje zajęcia. Oferty adresować proszę: poste restante Trzebinia b. „J. Ch.". 1049

Uczeń 992

z ukończoną 4 kl. gimn., zamiejscowy potrzebny do praktyki

w Pierwszym składzie aptecznym Kraków, Stradom l. 7.

Poszukuje się od 1 października do dwóch panienek, nauczycielki z językiem francuskim, niemieckim i fortepianem. Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków należy nadsyłać pod: M. O. poste-rest Zakopane. 1055

Praktykanta przyjmie natychmiast cukiernia J. Lisko w Wadowicach. 1059

Do sprzedania.

Bilard „Seiferta", z wszelkiemi przyborami, w dobrym stanie tanio do sprzedania. M. Suski Handel kolonialny, Grodzka 46. 1039

Fortepian zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Jagiellońska 6 (kawiarnia). 1048

Sklepik korzenny, przy ruchliwej ulicy, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość ul. Krowoderska 128. 1060

Do wynajęcia.

Stajnia na 4 konie i wozownia do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość Aryańska 4. 1034

Chleb dworski

prawdziwy żytni na kwasie

w handlu 1044

Michała Nodzeńskiego,

Floryańska 40.

Próba przekona każdego, za co płaci

Sławne z dobroci cukry deserowe

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie. 1040

Edward Pierzchalski, fotograf

w Krakowie, ul. Karmelicka 21, odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach w Paryżu, Londynie i Rzymie.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

Podejmuje się także róbót dla PP. amatorów pod przystępnemi warunkami. 979

Przyjmie ucznia do praktyki.

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 799. 67



Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Registrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·80, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
o podwójnych kopertach . . . K 12·80
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 770

C. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda"

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do

egzaminu inteligencyjnego

oraz do

egzaminu kadeckiego

rozpoczynają się

dnia 1 Września.

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych

Pracownia pończoch i skarpetek wełnianych i bawełnianych znajduje się na ulicy Smoleńskiej l. 7 (w podworcu). Podrabia się pończochy. 1037

Winogrona kuracyjne najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 klg. kor. 2·45. Wina i inne owoce po najtańszych cenach L. ALTNEU. Versecz 10 Południowe Węgry. 1032

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001

Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 Wstęp 10 centów.

Zawiadomienie.

ANTONI TABOR, szewc, przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego i damskiego z Rynku l. 7 na ul. Długą l. 11 i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych. 1010

Specyalny skład kaloszy.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

DRZEWO

opałowe, sągowe i gałęzie po zniżonych cenach sprzedaje: Zarząd lasów, WOLA Justowska. 1041

Zmiana lokalu.

932 Fabryka stor i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Z powodu zmiany lokalu

z opustem 20%,

sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra

w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna 971

Maryi Telesznickiej

przy ul. Szewskiej L. 10 I piętr.

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

Farby Olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg

ze znanych firm:

L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk

farby do podłóg w Krakowie.

Masa francuska i woskowa do podłóg.

Farby spirytusowo-lakierowe.

„Linoleum" do podłóg.

Wosk podłogowy „Parket Rosa".

polecają

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 999

Poleca

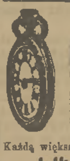
Salon dla Panów i Pań

oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.

Zygmunt Lamensdorf

957 Fryzyer

Kraków, ul. Sławkowska 11.



Najtańszy zakład zegarmistrzowski S. Pietrowskiego

ul. Sławkowska l. 24

poleca

Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.

Każdą większą reperacyę wykonuje **tylko za 90 ct.** 658

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

815 **Biuro informacyjne**

dla Spraw wojskowych

emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie,

Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Wyszukuje dokumenty szlacheckie

i wszelkie dokumenty potrzebne do legitymacyj rodzinnych, spadkowych, stypendyjnych itd. 1023

Biuro korespondencyjne

rządowo uprawnione.

Kraków ul. Studencka 8.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI,

prowadzona pod osobistym zarządem Ciastka po 6 hal. — Pomadki $^1/_2$ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane $^1/_2$ klg. kor. 1·—. 648

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

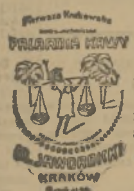
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 38



„MAISON BÉBÉ"

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.

Konfekcya dziecięca

dla dziewczątek i chłopczyków.

Specyalność: 1002

Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.

Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

„KUPIEC POLSKI"

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich



Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.

Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.

Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 września 1908.

Rekord-Program.

ARKA NOEGO 373

Pojednanie zwierząt sobie wrogich.

Castor Watt — Żywa metamorfoza.

The Jehnke Comp — Wspaniały akt na potrójnym drążku.

Hassen & Jenny — Sensacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod trop sceny.

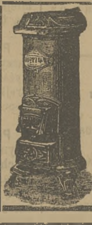
Luri-Luri Trio — Niezrównani ekscentrycy.

Kwartet Lyrico — Znakomici włoscy śpiewacy operowi.

Les Zahnettis fenomenalny akt napowietrzny.

Bioskop amerykański z nową seryą żywych fotografii.

Początek o godzinie 7 wieczorem.



Patentowane piece

Dauerbrand „METEOR"

Z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół itp.

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Sukiennice 21.

Cenniki na żądanie. 962

Ważne dla szkół, biur i t. p.

Olej (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu 996

polecają

REIM i Spółka Kraków, Rynek L. 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za Kor. 4 franko.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 9, Czerniowce, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21968 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 13

KAJETAN DUDZIAK

Kraków, Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.